



Attention : numéro 3 fr.

Uwaga: cena numeru 3 fr.

ROK IV ANNEE - TYGODNIK

Nr. 1 - NIEDZIELA 7 STYCZANIA - JANVIER 1945.

HEBDOMADAIRE POLONAIS

# WOLNA POLSKA

## LA POLOGNE LIBRE

### ORGAN ZJEDNOCZONEGO LUDU POLSKIEGO WE FRANCJI

#### ORGANE DU PEUPLE POLONAIS

46, rue de la Charite - Lyon. Tel.: F. 07-30.

WOLNA POLSKA reprezentuje chwilowo „WALKE”, która wychodziła nielegalnie we Francji w czasie okupacji niemieckiej.

## Z okazji Nowego Roku gen. de Gaulle zapowiada Po Roku wyzwolenia, Rok Wielkości Francji

**Paryż.** — Z okazji Nowego Roku generał de Gaulle, jako Premier Francji, wygłosił okolicznościowe przemówienie radiowe. Po przypomnieniu, że mimo poniesionych strat w ludziach, mimo niewoli 2,5 miliona Francuzów, mimo wyrządzonego zniszczenia materialnych i braku surowców — Francja rozpoczęła już w drugiej połowie 1944 roku żmudną i skomplikowaną pracę odbudowy, a wprowadzając do walki pierwszą armię — rzuciła swój miecz na szalę losów Europy w wojnie.

Dzięki zarządzeniom mobilizacyjnym i obiecaniej pomocy sojuszników w zaopatrzeniu tej armii w broń — Francja rozszerzyła jeszcze bardziej swój udział w wyzwolaniu Europy. Słowniowa realizacja reform wewnętrznych — gospodarczych, politycznych i społecznych — przyczyniła się także do wzmocnienia kraju na wewnątrz i pozwoliła na zajęcie decydującego stanowiska w sprawach międzynarodowych.

Warunkiem takiego odrodzenia Francji jest właśnie jedność, poświęcenie i wysiłek wszystkich jej dzieci, bez względu na ich pochodzenie, stanowiska i zainteresowania.

„Francuzi i Francuzki — zakończył gen. de Gaulle — niech wszystkie nasze myśli skupiają się na naszej Ojczyźnie, która — bardziej niż kiedykolwiek — winna być kochaną i wspieraną przez wszystkie swe dzieci”.

Jak z powyższych faktów wynika — życzenie gen. de Gaulle co do odrodzenia stanowiska mocarstwa Francji w świecie — wkrocza szybko w dziedzinę rzeczywistości. W połączeniu ze wzrostem sił wojskowych i dzięki uniknięciu większych wstrząsów wewnętrznych

**BERLIN.** — Wobec zbliżania się frontu, Wiedeń został oficjalnie włączony do „strefy wojennej”, ale nie zostaje uznany za „miasto otwarte”.

(jak to niestety, ma miejsce w innych krajach wyzwolanych) Francja naprawdę wchodzi w okres „wielkości”, czego jej oczywiście życzy także całe Wychodźstwo Polskie wraz ze wszystkimi Polakami w Kraju.

**LONDYN (Pat).** — Prezydent Raczkiewicz i Premier Arciszewski wystosowali następujące życzenia świąteczne do Polski: Prezydent Raczkiewicz powie-

„Po pięciu i pół latach straszliwych wysiłków wali się siła zła, które przyszło w postaci Niemiec hitlerowskich. Gwiazda wolności wzeszła już nad wielkimi obszarami świata i promieniuje na coraz więcej krajów. Polska najbardziej wojną dotknięta, oczekuje światła tej gwiazdy. Czekaj na to światło i wierz, że zaświeci tak, jak wielki temu całemu światu dała światło Gwiazda Betelejemka, — przeobrażając odkupienie ludzkości. W tych latach doświadczeń, duża otucha dla naszej Ojczyzny była świadomością, że w tej walce i w tych cierpieniach nie byliśmy opuszczeni, że wszystkie bóle i radości naszej Ojczyzny były udziałem Polaków na całym świecie, że Polacy zagrańciami byli wiernymi sprzymierzeńcami, który w żadnym wypadku nie opuścił swego Kraju Macierzystego i, że POLACY Z ZAGRANICZNYCH NIGDY NIE BĘDĄ SKŁONNI DO ZADNYCH KOMPROMISÓW Z WŁASNYM SUMIENIEM i, że nie sprzeniewierzą się słusznej sprawie Ojczyzny swych przodków. Zastanawiam się, czy w Wam można było życzyć na te ostatnie, wojenne święta naszego Narodzenia w nadchodzącym Nowym Roku 1945 — myślę, że wszystkim tym, w których żyłach płynie choć odrobina polskiej krwi, mogą życzyć tylko jednego: iż Nowy ten Rok przyniesie prawdziwą wolność Polsce, uznanie jej suwerenności i wynagrodzenie za lata niewypowiedzianych ofiar. Myślę też, że Nowy Rok przyniesie światu duchowe odrodzenie, a wszystkim ludziom dobrej woli rzeczywistość i trwałość pokój, oparty na sprawiedliwości”.

Premier Arciszewski powiedział: „Obchodzimy już szóstą Wigilię od czasu wybuchu największej w historii świata wojny, — wojny rozpoczętej na granicach Polski. W godzinie tej, kiedy — zgodnie z naszymi zwozajami — dzielimy się opłatkami, łącząc się sercem i myślami z wszystkimi Polakami, którzy są w obecnej chwili rozproszeni w całym świecie — ale, którzy, mimo to, pozostają nadal członkami jednej wielkiej polskiej rodziny. Przesyłam Wam wszystkim życzenia, ale najgorętsze me życzenia skierowane są do naszych współobywateli, którzy w Polsce dają niezrównany, wielki przykład wytrwałości i poświęcenia w walce o przyszłość Polski. Oby ta wojna, pełna cierpię, ale zarazem również pełna chwały i poświęcenia, zakończyła się jak najszybciej. Wiem, że w wieczór Wigilijny — wieczór pełen tradycji, łączących nas wszystkich — wszyscy Polacy zagranic-

cą zwracają się myślą do Ojczyzny swych przodków. Spędziliśmy kilka ostatnich wieczorów Wigilijnych w Polsce i wiem, że Polacy, przebijając w Kraju, myślą o tych, którzy przebywają poza granicami Ojczyzny i łączą się z nimi we wspólnych życzeniach, celach i woli naszego narodu. Zwracając się DO POLAKÓW ZAGRANICĄ, chciałbym ich zapewnić w imieniu Izżauu Polskiego, jak również i w swym własnym imieniu, że ICH POŚWIĘCENIA I WYSILKI SĄ CAŁKOWICIE OCENIANE RÓWNO PRZEZ KRAJ, JAK I PRZEZ RZĄD POLSKI. Polacy zagrańciami dali, w czasie tej wojny, wiele dowodów przywiązania do Kraju Macierzystego, wciągając wie lu swych synów w szeregi Polskich Sił Zbrojnych. Rząd Polski w pełni docenia wysiłki wszystkich Polaków, bez względu na ich obywatelstwo, wysiłki, dążące do reanizacji ideałów Karty Atlantyckiej, które mają dać zarówno Polsce, jak i ludzkości lepsze jutro oparte na poszanowaniu prawa i uznaniu poświęceń i cierpien w walce przeciwko wspólnemu wrogowi. Jako Premier Rządu Polskiego, w imieniu swoim własnym i moich kolegow, życzę wszystkim Polakom, aby ich wysiłki, zmierzające do ZAPEWNIENIA POLSCE SPRAWIEDLIWOSCI, DOBRBYTU I SIŁY spełniły się jak najrychlej. Przekazując te życzenia, chciałbym jednocześnie wyrazić wdzięczność Izżauu Polskiego i jego uznanie dla waszych wysiłków, braterskiej troski i wierności dla Polski”.

Wreszcie Minister Pragier, po przypomnieniu przebiegu wojny, do dał:

„Zadanie obywateli jest obrzymie. Niestety, nie będziemy w stanie zadania tego wypełnić sami, bez pomocy zagranicy. Wydadna i praktyczna pomoc zagranicy w odbudowie naszego Kraju musi nastąpić po słowach uznania, wyrażonych dla naszego wysiłku w obecnej wojnie. Odpowiedzialne bardzo zadanie leży w obecnej chwili przed wszystkimi Polakami, których los zmusił do szukania chleba, wolności lub schronienia w krajach zagranicznych. MUSIMY PRZEKONAĆ CAŁY ŚWIAT, że najbardziej zniszczonym z wszystkich krajów jest Polska — że MORALNYM OBOWIĄZKIEM WSZYSTKICH NARODÓW SPRZYMIERZONYCH JEST MATERIALNA POMOĆ PRZY ODBUDOWIE... który przeciwstawił się zbrojni niemieckiej sile — że pokój i bezpieczeństwo Europy zależne są od ekonomicznie silnej Polski, która jest ogniwem w systemie wspólnego i trwałego bezpieczeństwa — że hołgactwa naturalne Polski i prawdziwa wartość jej pracy są celem pewnym, w którym zagraniczny kapitał mógłby znaleźć użycie — że jedynie Polska politycznie i ekonomicznie przebudowana, oparta na systemie trwałego bezpieczeństwa, który ma na względzie rzeczywisty interes zarówno wielkich, jak i mniejszych narodów, że tylko taka Polska wreszcie może być cennym czynnikiem trwałości pokoju i dlatego to ODBUDOWA NIEPODLEGŁEJ, SILNEJ I DEMOKRATYCZNEJ POLSKI LEŻY W INTERESIE CAŁEGO ŚWIATA”.

## Szopka noworoczna

### Sowiecik lubelski chce trząść światem?

Zzechawszy — jak mówią Francuzi — „na furgonach armii” do Lublina — grupa obywateli rosyjskich złożyła na zamówienie so-wiet i przetrumaczyła jego nazwę na polski. Coż w tym dziwnego? Trwała ta zabawa z parą miesiąc, ale jakoś świat nie brał tego poważnie, bo nawet w okupowanych okęgach Polski zarząd cywilny pozostał w rękach moskiewskiej armii. Ludność miejscowa przyglądała się tym wyczynom z właściwym sobie rozsądkiem i spokojem: wiadomo, że ekipy Quislingowskie są modne w Europie! Goście ze

Wschodu zehrli się do podziatu ziemi (A ofiaruje, mości książę, królowi szwedzkiemu Niderlandy, — jak mówił Sienkiewiczowski Za globa). I to niewiele pomogło, a sam Herr Obergeneralahtson-direktor od tej funkcji wolał poprostu się wycofać z tak żmudnej pracy. Inni towarzysze też jakoś przychlich, aż to zgniewało chlebo-dawcę.

Noworocznym zwyczajem ekipa postanowiła rzucić pod stopy władcy na Kremlu nowy hołd. Z braku innych pomysłów — mianowała się „prawitielstwem”. No i zaczął się huczek po świecie: nawet kilku tutejszym pseudointeligentom to zaimponowało i czymprędzej pośle-zyli z wiernopoddanymi hołdami. Wiadomo, że „hałas imponuje psom, dzikim i t. p. „no i chyba pod inteligentom, którzy zapomnieli o technicznej zasadzie, że „pośpiech jest dobry, ale w łapaniu pcheł”.

Dostali po łapkach od samego Reutersa, który niezwłocznie wyją-wił, że „rządy brytyjskie, jak i wszy-

stkie inne rządy sojusznicze, — za wyjątkiem sowieckiego — uznają tylko obecny konstytucyjny Rząd Rzeczypospolitej Polskiej.

Przed paru dniami Francja „wymieniła” delegatów z sowietem lubelskim, ale zaraz podkreśliła, że „nie oznacza to bynajmniej uznania tego ostatniego”, a odnośny delegat jest urzędnikiem do załatwiania spraw jeńców wojennych francuskich, jacy się znaleźli na wschód od Wisły.

Już niezawodni politycy łamią sobie głowy nad ew. zmianą wiatru. Inni wprost pytają — skoro Stalin popiera swój sowiecik, to napewno jest przekonany, że wspomniana grupa ma posłuch na odnośnych terenach? Stalin zna napewno sprawy te przynajmniej tak dobrze, jak pisma sawajcarskie czy brytyjskie, które określały ilość zwolenników sowieckich — mimo wszelkich pre-ssji — na 3% ogółu ludności.

Nie ma też Stalin napewno złudzeń, że samo podmalowanie złydu na nowy kolor oficjalny — nie zakryje przed oczami Polaków ze wschodnich połaci R. P. oczywistego charakteru tego przemianowego towaru. Jeśli bowiem chodzi o resztę Polaków w Kraju, to nawet nieprzychylny naogół nam dziennikarz M. Foot w londyńskim „Daily Herald” pisze dostojnie, że grupa ta napewno nie spotkałaby się z dobrym przyjęciem na ulicach męczęńskiej Warszawy”.

Pomijamy wiernopoddanieństwo obywateli sowieckich względem carabatuski, jak i niewybredność ich hołdów.

Chodzi o rzecz bardzo prostą: w rozgrywkach międzynarodowych Stalin chce mieć jak najwięcej pionków, licząc nie tyle na ich wartość, co na doserzokie — faktycznie — możliwości wywołania w pole części opinii światowej, a nawet nie których jej kierowników, którzy mo-żeby i chcieli sprawę polską osądzać trzeźwiej i bezstronnie, ale „pod naciskiem — okoliczności” wolał rezerwować bystrość sadu i czułość serca na własne, najbliższe sprawy. Mussoliniego „święty eg am” nie jest wynalazkiem nowym, ani nieaktualnym. W jego też imię winni-śmy ludzom o ciasnych głowach i sercach ułatwiać zrozumienie, że rzeczywistość Polska jest sumieniem świata (Roosevelt) i że sumienia os-żukiwać nie wolno pod groźbą nie tylko kary zagrobowej, ale i nieuchronnych kar i przypadłości ziem-skich. Takim bowiem jest mecha-nizm natury ludzkiej — pojedyn-czo i zbiorowo, że wykołajenia gro-żą katastrofą.

Niech nam nieuczciwi ludzie nie usiłują wmawiać, iż dopuszczamy się tu jakiejś zbrodni obrzydliwej. Wspomniane osłki są — do odwołania — na usługach oportu-nizmu politycznego i wykonują zwykłe ukazy z góry. Jeśli zaś cho-dzi o ich patroska, to przecież stwier-dzenie, że broni tylko własnych in-teresów — jest hołdem, złożonym jego poczuciu obowiązku. Zresztą, tak wytrwały polityk nie bawi się w słowa, a żąda czynów. Widocznie wstępny egzamin osłok nie wy-padł udanie, skoro ostatnio musiał on przeprowadzić i wśród nich „czystkę”.

## ARCYBISKUP SZKOCJI O NAJWIERNIEJSZYM SOJUSZNIKU W. BRYTANII

Nawy katolickiej katedry Edynburga zapełniły się znowu liczną rzeszą Polaków.

W czasie nabożeństwa kazanie wygłosił ks. James Mac Donald, Arcybiskup Edynburga, mówiąc m. inn.:

„Pomni słów Ojca św. o „ukośnianym i zawsze wier-nym narodzie polskim”, zgrupowaliśmy się dzisiaj w tym kościele dla modłów za Polskę w jej najgroźniejszej godzinie...”

„W naszych modłtach oddajemy część tym nieustraszoną żołnierzom; jest to jedyna pomoc, jaką możemy dać tym, którzy polegali w boju. Równocześnie prosimy o zesłanie pociechy i osody tym, którzy żyją i którzy wznoszą ku górze z nadludzkim męstwem i wytrzymałością sztandar swej ojczystej ziemi”.

„Zaden z naszych sojuszników nie okazał nam więcej wierności i oddania w walce do OSTATECZNEGO kresu sił, niż właśnie Polacy... Odczuwam ze smutkiem i wstydem fakt, że kraj nasz nie uświadamia sobie wyraźnie, jak wielki dług zaciągnął u tych sojuszników. Byłoby rzeczą naturalną, gdyby ci sojusznicy odczuli, iż naród brytyjski gotów jest przyjąć każdą ofiarę, ale niechętnie się odwdzięcza. Ich kraj znajduje się w niebezpieczeństwie rozbioru wbrew moralnemu i naturalnemu prawu. Ale i samo istnienie Narodu polskiego jest zagrożone. Kraj nasz odkrył się wieczystą niesławą, gdybyśmy powstrzymali się od protestu przeciw tak potwornej niesprawiedliwości, mając przed oczyma własne uroczyste zobowiązania, powzięte w obliczu całego świata”.

„Błagajmy Boga, aby kierował naszymi przywódcami, ażeby zabezpieczyli Polskę; bez sprawiedliwości dla Polski bowiem nie będzie dla narodów Europy pewnego i ugruntowanego pokoju... Wzywam wszystkich obecnych w tym kościele, którzy wierzą w Boga, wszystkich, którzy kochają Polskę, każdego, kto ma poczucie sprawiedliwości, — do połączenia się z nami w modlitwie za srebrne skrzydła Polski, które niosły sławę jej wielkości przez stulecia na cały świat. Może obecnie gołębice pokoju zaniosą w cztery strony świata postanie, że Polsce ponownie zostanie przywrócone jej prawe miejsce między narodami” — zakończył Pasterz Katolickiej Szkocji.

## VIRTUTI MILITARI DLA GEN. KOENIGA

**Paryż.** — Gen. Kopański, szef sztabu głównego wojsk RP, doręczył osobiście generałowi P. Koenigowi, (wojskowemu gubernatorowi Paryża) order Virtuti Militari. Odznaczenie odbyło się podczas przyjęcia w Ambasadzie R. P. w Paryżu, w obecności osóbliści polskich, francuskich i sojusznicych. Prasa francuska podkreśliła przy tej sposobności braterstwo broni polsko-francuskie, które posiada tak piękne i wielowiekowe tradycje

## Przechodzimy do nowej drukarni

Od 1 b. m. przeniesiliśmy się do nowej drukarni, gdzie obsługa techniczna i warunki pracy lepiej odpowiadają naszym możliwościom i zadaniom. Tak bowiem względy inter-macyjne, jak i budżetowe skłoniły nas do przejścia na nowy warsztat pracy. Zdobiliśmy równocześnie nieco lepszy lokal, bo nie tylko opalany, ale i wyposażony w telefon. Nowy adres nasz brzmi przeto, jak następuje:

WOLNA POLSKA  
46, rue de la Charite, LYON  
a telefon: Franklin 07-30.

Brak nam jeszcze rachunku pocztowego, ale i to jest „na pomyslnie drodze”.  
Dwukrotna zmiana adresu nie oznacza bynajmniej, bysmy cierpieli na manię podrózniczą, ale tak się złożyło, że nie mogąc sobie pozwolić na luksusowe biura i urządzenia — siedzeliśmy jakiś czas „katem” i wyglądaliśmy sposobniejszej okazji, co właśnie obecnie nastąpiło.  
Z góry dziękujemy za łaskawe życzenia pomyślności — na Nowy Rok w nowym lokalu — i polecamy się milej pa-mięci wszystkich naszych Czytelników, którzy wiedzą dobrze, co znaczy „obca ziemia i cudzy kąt”.

Ja-ful-pute 485



## MIEDZY WIERSZAMI WOJENNYCH KOMUNIKATÓW

(Od specjalnego korespondenta wojennego P. A. P. z Holandii)

Gdy komunikaty radiowe donoszą: „Wojska polskie oczyszczają z nieprzyjaciela rejon na północ od X” — daleki od miejsca walki słuchacz nie zdawał sobie zapewne sprawy, jak mozolną pracą byli dla żołnierza te działania, w terenie niesłychanie ciężkim do oprowadzania. Siatka kanałów, mnóstwo starych fortów jeszcze w ubiegłej wojnie, liczne mosty podminowane i wysadzone z automatycznym opóźnieniem, kilkadziesiąt kilometrów kwadratowych zalanych terenów, miasta otoczone zewsząd wodą — wszystko to utrudniało działania, a umożliwiało obronę Niemcom.

W tych warunkach cały ciężar walk spoczął na piechocie, a każdy krok do przodu poprzedzony być musiał planowym i drobiazgowym rozpoznaniem.

„Wojska polskie oczyszczają rejon...” W tych paru słowach trudno zobrazować cały ogrom wysiłku i poświęcenia, na jaki zdobywać się musieli już nie pułki, czy kompanie, lecz po prostu każdy żołnierz. Wiele epizodów pozostanie na zawsze nieznanymi, wielu tych, którzy swą odwagą i bohaterstwem torowali drogę innym, lub ratowali ciężko rannych kolegów — pokryła dani żołnierskich mogił. W ogniu walk skrzepło braterstwo broni i dzisiaj żołnierze polskiej Dywizji Pancerniej wiedzą dobrze, że mogą sobie wzajemnie ufać i polegać na sobie.

St. strz. Sz-ski, dowódca drużyny strzeleckiej, wysłany zostaje na rozpoznanie przeprawy przez kanał. Wie dobrze, jak ważnym jest zadanie, jakie mu powierzono. Oddziały Dywizji muszą się jak najszybciej przeprawić na drugi brzeg. Od tego przecież zależy powodzenie całej operacji!

Zostawia więc w tyle za sobą swą drużynę z karabinem maszynowym, aby ubezpieczała mu odwrót, a sam ze Stenem w ręku rusza naprzód. Wie z mapy, że w odległości jednego kilometra znajduje się most. Musi tam dojść i — dochodzi. St. strz. Sz-ski jest zadowolony, bowiem po dokładnym zbadaniu przekonuje się, że most nie jest podminowany, a zatem zupełnie nadaje się do przeprawy. Dziwi go trochę panująca wokół cisza: ani śladu nieprzyjaciela. Lecz na wojnie brak nieraz czasu na rozważania i medytacje. Trzeba działać szybko, rozgląda się więc jeszcze raz, poczym wraca z cennym meldunkiem. W połowie drogi to, co podejrzewał i przeczuwał — przychodzi. Rozlega się krótka seria. Nagle szarpnięcie w ramię. Pada na ziemię. „Dostało mnie, — myśli w pierwszym odruchu świadomości, — tam jednak siedzą Niemcy!” Kula przeszła mu przez łopatkę i utkwiała w ramieniu, rana broczy krwią. Ale polski piechur wie, że tak, jak musiał dojść do tego mostu, tak musi wrócić do dowódcy z meldunkiem, — wie, że powierzone mu zadanie wy-

konał zaledwie w połowie. Więc mi mo pięknego bólu w ramieniu czoła się jeszcze przeszło pół kilometra, aż dołączając się do swej drużyny, gdzie mu nakładają opatrunek. Starszy strzelec Sz-ski leczy się ze swej rany w szpitalu w W. Brytanii, a jego koleży są bardzo z niego dumni.

Jakże lakoniczne bywają komunikaty wojenne, a jak wiele kryje się między ich wierszami! „Polskie patrole dotarły do...” Oto historia — jedna z nielicznych — pewnego patrolu.

Patrol, złożony z pięciu żołnierzy, wąską kładką przedostaje się na drugi brzeg jednego z tak licznych w Holandii kanałów. Polacy natrafiają na pierwsze gniazdo oporu. Obezwładniają je i biorą trzech jeńców. Nagle dostają się w krzyżowy ogień niemieckiej broni maszynowej. Nie ma rady — wobec przeważającej siły trzeba się wycofać. W czasie odwrotu trzej nasi zostają ciężko ranni. Dwaj pozostali uprowadzają przez kładkę wziętych jeńców, ten cenny łup w każdym działaniu rozpoznawczym. Lecz zostali po tamtej stronie ranni towarzysze broni — są jeszcze cenniejsi.

I oto młody, liczący zaledwie 20 lat, strzelec, pozostawia jeńców pod strażą swego kolegi, a sam wraca przez kładkę. Wraca, mimo że ogień niemiecki wzmagą się, a kule dosłownie świszczą mu koło ucha. Wraca, aby na swych bar-

## Dziwny artykuł

Lyon. ... Dziennik „La Marseillaise” zamieszcza artykuł p. t. „H. Béraud - donosiciel”. Powołując się na raporty policyjne z drugiej połowy r. 1942 o „istnieniu oficyny, dostarczającej Izraelitom świadectw chrztu”, autor podaje, iż „na mocy doniesień p. Henri Béraud (redaktora „Gringoire”) — komisarz Philip z Lyonu złożył wizytę temu ostatniemu i dowiedział się od

niego, iż oficyną kieruje ksiądz cudzoziemski, a mianowicie ks. Glasberg w biurze „Amitié Chrétienne”, przy 12, rue de Constantine, w Lyonie. Przy rewizji i dochodzeniach, przeprowadzonych u wspomnianego księdza — nie udało się chwilowo niczego wykryć, a zapytany ksiądz odpowiedział, iż rzeczywiście różni ludzie zgłaszają się o pomoc (nawet uciekinierzy z obozów), ale spotykają się zawsze z odmową”. Artykuł kończy się stwierdzeniem, iż donosiciel H. Béraud zasługuje na śmierć.

O ile nam wiadomo, pod wspomnianym adresem w owym czasie mieszkał właśnie ks. dziekan Rogaczewski (mieszkaniec należał przed tym do niejakięgo Glasberga, co spowodowało zapewne pomieszenie nazwisk. Czyżby z tego miało wynikać, iż powodem aresztowania (w dramatycznych okolicznościach, bo ks. Dziekan został zraniony i przebywał dłuższy czas w szpitalu) — nie było doniesienie p. Béraud?

Artykuł ten, w każdym razie, rzuca dziwne światło na sprawę, która zapewne zostanie wyjaśnioną przez nasze odpowiednie czynniki — podczas toczonego się w Paryżu procesu przeciwko wspomnianemu dziennikarzowi — kolaratorowi...

Mieczysław Esma.

## Zjednoczenie Wychodźstwa Polskiego

Zarządy Główne Federacji Emigrantów Polskich i Federacji Robotników Polskich we Francji, zebrane na wspólnym posiedzeniu w dniu 17-go grudnia 1944 r. w Lille, po dyskusji nad ogólną sytuacją i położeniem polskiego Wychodźstwa zarobkowego, przyjęły następującą uchwałę:

„Polska Emigracja zarobkowa we Francji zawsze potrzebowała usiłowań i emigracyjnych. Skuteczność jej obrony swych interesów życiowej obrony wymagała zorganizowania się samej emigracji w specjalnych do tych celów organizacjach i najlepsze wyniki były uzyskiwane tylko wówczas, gdy emigracja własnym wysiłkiem mogła się odpowiednio bronić.

Po pierwsze czteroletniej w dzia-

## DO MŁODZIEŻY...

Nie mamy nic do ukrywania. Rola nasza jest ograniczoną w środkach, ale wielką w zamiarach. Młodymi jesteśmy. Według naszych skromnych możliwości — a jeśli się da ponad nie — pragniemy służyć Polsce, która nie jest przygodnym zlepkiem koczowników, ni tworem kombinacji gabinetowych, ale Narodem, który zasłużył na samodzielność — w czynach i myśleniu .. przez tysiąclecia. Historia nasza jest pogodną, czy chmurną, ale zawsze — górną.

Skoro zaś (choć mniej, niż gdzieindziej) warstwy produkujące nie mogą dziś poddać brzemieniu kierownictwa nową wspólnością, a zarazem ewolucja świata rozkłada ciężar na barki warstw najszerzych — przeto służyćmy Ludowi Polskiemu, który musi i potrafi unieść na swych barach odpowiedzialność za swą przyszłość.

Lud Polski — na swej ziemi, czy na obcej — największe składa ofiary, bo wie, że nie ma zbyt wysokiej zapłaty za prawo do życia w Polsce po polsku.

Miną czasy tumanienia, rozwieją się mody popędu za wiatrem z tej czy innej strony horyzontu, a zostanie to, co niezmiennie, nieuchronnie, wieczne.

Prawo Człowieka i Obywatela do życia wolnego, własnego, niezależnego.

Po tej drodze kroczyć pragniemy (wbrew sprzeciwom obcym i wbrew własnym słabościom) bo po za nią — nie ma Celu, godnego Polaka.

K. S. (Student prawa).

## NIKÓW POLSKICH WE FRANCJI

Zebrałe Zarządy Główne zwracają się z apelem do całego wychodźstwa polskiego we Francji, do skupienia się w szeregach organizacji emigracyjnej. Wszystkim powinno leżeć na sercu zbudowanie dostatecznej obrony swych praw, jak i wszystkich Polaków we Francji. Od 1-go stycznia 1945 r. w każdej miejscowości powinna powstać wspólna Sekcja Federacji Emigrantów i Robotników Polskich, opartej o jeden zarząd miejscowy. W sprawach zaś zawodowych, robotniczych polscy powinni należeć do syndykatów C. G. T.

Federacja Emigrantów i Robotników Polskich działać będzie lojalnie w ramach Centralnego Komitetu Walki i popierać jego wysiłki w ogólnej reprezentacji wychodźstwa polskiego we Francji.

Wznowienie działalności mającej za zadanie obronę emigracyjną wymaga ogólnego skupienia sił wychodźstwa polskiego, ściślej współpracy istniejących do tych zadań organizacji, które mogąc grupować wszystkich pracujących polskich, byłyby w stanie odpowiednio występować w obronie potrzeb emigracyjnych pod względem pobytu, warunków życia, dopominania należnych praw, konwencji emigracyjnych, informowania robotniczego ruchu francuskiego o potrzebach pracowników polskich, oraz współpracowania z robotniczym ruchem w Polsce w odbudowie kraju ojczystego i stworzenia tam takich warunków, które pozwoliłyby licznym rzeszom polskim na emigracji, pragnącym powrotu do kraju, mieć tam zabezpieczony kawałek chleba i dach nad głową.

Zebrałe Zarządy Główne FEP i FRP, przejęte szczerze potrzebą podobnego zgrupowania sił emigracyjnych postanawiają: położyć kres istniejącemu u tej pory rozbięciu organizacyjnemu do tych zadań i uzgodniły ścisłą współpracę przez wyłonienie wspólnego Zarządu Głównego, tworząc FEDERACJĘ EMIGRANTÓW I ROBOT-

Zarząd Główny Federacji Emigrantów i Robotników Polskich został uzgodniony w składzie następującym: Prezes — Skrodzki Aleksy; zastępca prezesa — Budzki Michał; wiceprezesi — Szymusiak Józef i Sittek Władysław.

Sekretarz generalny — Jesiołowski Stefan. Sekretarz administracyjny — Ostrowski Jan. Skarbnik — Krzywosądski Stefan; zastępca — Nowicki Edward

## Czasy służalstwa minęły

Po koloniach jeżdżą pewne paniusie, które niby prowadzą pracę kulturalną, a w rzeczywistości — dużo rozprawiają o polityce. Gdy się mówi o wschodnich granicach Polski, to odpowiadają: „O tym będą decydować wyższe głowy”. Te osoby zapominają, że w sprawach żywotnych Polski może decydować tylko sam Lud polski, a nie „wyższe głowy”. Czy paniusie te chcą nas znowu wepchnąć w niewolę? Czasy służalstwa minęły. Nie możemy pozostać w tyle, bo świat szybko idzie naprzód. Wasze niezdrowe sugestie nie zmuszą zdrowego ducha naszego Narodu do upadku. Głędzenie o „wyższych głowach” dowodzi, iż pewni ludzie mają sieczkę w głowie i niczego się nie nauczyli. Przychodźcie do nas z uśmiechem na ustach i utartymi frazesami, a w sercach waszych — zdrada, a w kieszeniach — jędraszkowski grosz. Apostołów knuta nie potrzebujemy, ani łaskawych opiekunów. Od dziesiątków lat dawała sobie Emigracja radę, to i dziś podda trudnościom. Nieprawdą też jest wasze gadanie o „braku zainteresowania naszych Robotników książkami. Górnik, czy jego żona nie doje, czasem dziecku od ust odejmie, byle tylko móc książki czytać i Kraj swój poznać. A gdzie był dobry siew, tam i szarańcza nic nie zrobi...

Stary górnik.

## „Tydzień polski” w Rouen

Rouen. — Tak ciężko zniszczona Normandia zdaje sobie sprawę lepiej, niż inne prowincje francuskie, z ogromu cierpień Polski. Wy-

razem tego był „Tydzień Polski” w Rouen, podczas którego urządzone wystawę pod hasłem „Warszawo, nie zapomniemy o Tobie”, szereg odczytów, konkursów i t. p., przeznaczając cały dochód na Warszawian. Na akademieju sojuszniczą na cześć Polski — przybyło ponad 4.000 osób, a odpowiednia zbiórka dała ponad 50.000 fr. Wreszcie na uroczystym nabożeństwie ks. Arcybiskup Petit de Julleville złożył hołd nieugiętej postawie Polaków w obronie cywilizacji i chrześcijaństwa. Po raz pierwszy wywieszono na miejscowej katedrze sztandar polski, gdzie dotąd nie powiewał żaden obcy sztandar (ze względu na historyczny charakter świątyni).

## Powszechna podwyżka zarobków

Nie potrzeba chyba długo wyjaśniać, iż koszty utrzymania rosła. Oficjalnym dowodem uznania tego stanu rzeczy jest decyzja Rządu Francuskiego podwyższenia zarobków nie tylko wszystkim urzędnikom, ale równocześnie ustalenie nowej skali zarobków w handlu i przemyśle. tych dniach ma zapasć decyzja co do podwyżki zarobków robotniczych o nowe 40%. W związku z powyższym, musieliśmy i my poddać rewizji nasz budżet.

Jak wyjaśnialiśmy już uprzednio — wzrost kosztów wydawniczych jak i wstret do wszelkiej „manny z nieba” skłaniają nas do wprowadzenia podwyżki ceny. Nie mamy za sobą ani milionowych rezerw z „czasów tłustych”, ani, powiedzmy, zastrzyków z różnych (nie zawsze polskich) źródeł, to też decyzja ta okazała się konieczną.

Gdyś wspominali poprzednio o „ślusznym podwyższeniu zarobków wszystkich pracowników”, to mieliśmy na myśli wyłącznie nasz personel drukarski i pomocniczy. Chcemy bowiem podkreślić przy tej sposobności, iż „najwyższe” pobory w naszym zespole stoja zasadniczo netto na poziomie zarobków „wożnych z pewnych placówek. Nikt się chyba na nas nie pogniewa, gdy stwierdzimy, że po wieloletnich studiach i pracy zawodowej oraz znacznej chyba odpowiedzialności — dziennikarz może rościć prawo przynajmniej do takiego wynagrodzenia?

Jeśli zaś chodzi o podwyżki pracowników technicznych, to obowiązują nas oczywiście taryfy syndykalne, a zresztą wychodzimy z punktu założenia, że każdy ucziwy pracownik, fizyczny, techniczny, czy umysłowy musi mieć minimum środków do życia. Walczymy przeciwko przeżytkom kapitalizmu (głódowe zarobki) nie tylko piórem, ale, w naszych skromnych ramach, wprowadzamy zasady demokratyczne w życie.

Nie czas dziś zapuszczać się w teorie, bo życie idzie szybko, a tylko dzięki wzajemnemu zrozumieniu i współpracy — możemy żyć i rozwijać się, jako instytucja naprawdę demokratyczna i polska.

Jeśli więc dziś jesteśmy zmuszeni zaapelować do poparcia Wychodźstwa w tym względzie, czynimy to w pełnym przesvědzeniu, że swoją dotychczasową pracą zasługuje na zaufanie i zrozumienie naszych intencji i warunków pracy. Wychodźstwo zarobkowe wie samo najlepiej, że walka o chleb nie jest łatwa i może być skutecznie przeprowadzona tylko wtedy, gdy w obronie najcenniejszych i najważniejszych interesów Emigracji będziemy mogli występować bez oglądania się, czy ubiegania do „pokątnych pomocy” w tej czy innej formie.

Moglibyśmy i my również (jak różne rekiny prasowe) z leką w oku bakać o „konieczności utrzymania niezależnego pisma”, ale uważamy Wychodźstwo za społeczność dojrzałą i obywatelsko wyrobioną i jesteśmy pewni, że wie o tym samo doskonale. Moglibyśmy też wspomnieć o „rzucaniu kamieni na szaniec i o kagancau oświaty”, ale takie gimnastyki dają w rzeczywistości całkiem inne wyniki...

Wierzymy natomiast, iż szczerze postawienie sprawy nikogo z poważnych Rodaków nie obrazi, ani nie zniechęci do dalszego czytania i popierania Waszego pisma, bo tylko wspólnymi siłami pokonamy również takie trudności.

Z góry przeto dziękujemy za wyrozumiałość i współpracę DLA WYCHODŹCTWA I SPRAWY POLSKIEJ.

## Celem wojny — pokój..

Z. Grabowski w artykule p. t. „Granica zwycięstwa”, zamieszczonym w „Polsce Walczącej” zastanawia się nad powodami przedłużania się wojny i przewiduje, że jednym z najważniejszych skutków tego będzie powstanie ruchów społecznych w poszczególnych krajach, które mogą zupełnie zmienić oblicze Europy:

„Zdobycie pokoju po tej wojnie będzie o wiele trudniejsze i cięższe, aniżeli po poprzedniej. Ułagodzenie rozhuśtananych fal będzie rzeczą długiego czasu. Budowanie pokoju zajmie lata. Pamiętajmy o tym, że celem wojny nie jest uzyskanie najbardziej nawet imponującego zwycięstwa militarnego: zwycięstwo takie jest tylko wstępem do pokoju. Wyzyskanie zwycięstwa wojskowego w sposób mądry i dalekosiężny jest celem wojny. Budowanie trwałego pokoju, czy możliwie najtrwałszego pokoju — oto cel wojny”.



I TO TRZEBA ZROZUMIEĆ

Od września 1939 r. tworzenie inteligencji w Kraju ustalo. Niemcy, odwieczni wrogowie naszej kultury i cywilizacji, zabrali się z miejsca po germańsku: planowo, bezwzględnie, okrutnie, zbrodniczo — do likwidacji polskich uczelni wyższych, do zniszczenia polskiej nauki, sztuki i kultury, do tępienia polskiej inteligencji. Spalono biblioteki, zamknięto gimnazja i uniwersytety — profesorów zesłano do obozów koncentracyjnych, okradziono muzea i zabytki sztuki.

Powiedziano: „Wy jesteście rasą niższą. Dla was uniwersytety są niepotrzebne. Możecie się stawać rzemieślnikami, robotnikami, górnikami, hutnikami... ale nie potrzebna wam wykształcenia. My jesteśmy tutaj po wieki wieków, a wy jesteście dla nas naszą „przeziębłą żyrandolą”. My będziemy myśleć, zarządzać i władać. Wy będziecie wykonywać nasze rozkazy, będziecie narodem pacholców”.

Uczniów gimnazjalnych wyślano na przymusowe roboty do Niemiec, robiąc z nich parobków, pastuchów, robotników. Studentów dano do kopalni i fabryk, a profesorom uniwersyteckim kazano pracować w kamieniołomach w Dachau. Zaczęto przesłać inteligencję zawodową — wysiedlając, ograbiając, więząc... Zapełniły się obozy koncentracyjne w Oświęcimiu, Majdanku, w Pruszkowie: lekarzami, inżynierami, adwokatami, księżmi, znacjonalnymi urzędnikami. Brano setki zakładników i rozstrzelano za każdy odruch buntu, maltretowanego narodu: rozstrzelano, rozstrzelano, rozstrzelano...

I kiedy wrócimy do Polski — staniami przed problemem niesłychanie skomplikowa-

nym: Brak inteligencji, bo dawną wytepieno, a nie ma nowej...

A tworzenie nowej inteligencji to jest rzecz długa i ciężka. Na to, żeby mieć lekarza trzeba 15 lat! Inżyniera — 14 lat! Chemika — 11 lat! Prawnika — 12 lat! A gdzież my znajdziemy materiał ludzki na przyszłą inteligencję?

Ci, którzy przerwali studia na przeciąg 5-ciu, 6-ciu lat, którzy są w więzieniach, na robotach, w niewoli, w obozach koncentracyjnych — czy rozpoczną lub podejmą ciężką i żmudną naukę?

Ludzie, nieprzyzwyczajeni do aktywności mózgowej, ludzie, którzy zajmują swoją żoną, dziećmi; ludzie zmęczeni, chorzy fizycznie i psychicznie — czyż oni będą mieć ochotę słuchać wykładów

i zdawać egzaminy i kolokwiala?.. (?)

Syn już duży i zaczyna chodzić do szkoły, a tatuś ciągle dostaje dwie w gimnazjum i mama dlatego płacze po kątach...

Ale nie tylko studentów trzeba znaleźć przy nowym tworzeniu szkolnictwa, ale i profesorów... A gdzież oni są?

Prof. Kostanecki — zmarł; prof. Zakrzewski — zabity; prof. Chrzanowski — zabity; prof. Bartel — zabity. Będzie my musieli sprowadzać inżynierów z zagranicy, żeby nam budowali mosty, drogi i domy. Będziemy musieli sprowadzać profesorów uniwersyteckich z Francji, z Anglii, ze Stanów Zjednoczonych. Będziemy musieli sprowadzać lekarzy, chemików, weterynarzy.

Straszna perspektywa.

I dla tego ci wszyscy, którzy się uczą — to są żołnierze, żołnierze Rzeczypospolitej!

Nie ryzykują naprawdę życia na froncie, ale przygotowują się do przyszłej walki o pokój. I to trzeba zrozumieć... Trzeba zrozumieć, że studenci, to są żołnierze Rzeczypospolitej.

W. Nasitowski.

W jednym zdaniu

× LONDYN. — W wypadku samolotowym zginął adm. Ramsay, b. dowódca naczelny morskich sił wojennych przy lądowaniu we Francji.

× PARYŻ. — Z okazji Nowego Roku pp. de Gaulle i Raczkiewicz wymienili depesze gratulacyjne.

× PARYŻ. — Wprowadzono reformę statutu urzędników państwowych, warunków pracy i płacy, awansów, zapomóg rodzinnych, rent itp.

× PARYŻ. — Jak wynika z odkrytych ostatnio archiwów — partia PPF pobierała miesięcznie po 80 milionów fr. subwencji od Niemców.

× RZYM. — Po 24-letniej przerwie Włosi będą mogli głosować na wiosnę przy wyborach do nowego parlamentu.

× PARYŻ. — Wojskowe władze sojusznicze ostrzegają ludność przed Niemcami poprzებieranymi w mundurы sojusznicze i usiłującymi przeprowadzać sabotaże, siac panikę i t. p.

× PARYŻ. — Banki, przedsiębiorstwa, ni osoby prywatne nie mają prawa odmawiać przyjmowania t. zw. banknotów „trójkolorowych” — po 500 fr. lub mniej — mających obieg prawny narówni z banknotami Banku Francuskiego.

× PARYŻ. — Rząd upoważnił komitety Targów w Paryżu i Lyonie do zorganizowania tych imprez w r. 1945, wobec czego Targi Paryskie przypadają prawdopodobnie na okres od 23. 6. do 9. 7. b. r.

× BERLIN. — Potwierdzono wiadomość o samobójstwie marsz. von Kluge, który poczuwał się do odpowiedzialności za klęskę armii Rzeszy w Normandii.

× LONDYN. — Agencja Reutersa podawała kilkakrotnie wiadomość o masowych mordach wziętych do niewoli żołnierzy sojusznicznych w Rzeszy.

× BORDEAUX. — Wobec braku papieru gazetowego szereg dzienników tut. jest drukowanych na papierze do pakowania.

× PARYŻ. — Komunikat oficjalny wyjawia, iż majątek Rządu Francuskiego w Stanach Zjednoczonych został „odmrożony”.

× MOSKWA. — ZSRR zawiesza wszelkie stosunki handlowe ze Szwajcarią.

× LYON. — Znana spółka eksperymentalna Hachette została zamieniona na spółdzielnię z udziałem przedstawieli czasopism, personelu itp. pod przewodnictwem delegata rządu.

× CLAMECY. — Znany pisarz francuski Romain Rolland zmarł w wiek u lat 78 w Vezelay (był on autorem m. inn. powieści „Jean Christophe” i biografii Beethovena, L. Tolstoja i t. p., a w r. 1916 otrzymał nagrodę Nobla).

× BERNO. — W związku z przymusowym zaślaniem cudzoziemców do armii niemieckiej — w kilku miejscowościach wybuchły zamieszki, usmierzone przez specjalne oddziały SS.

× WASHINGTON. — Prezydent Roosevelt zapowiedział bliskie spotkanie z premierem Churchillem i marsz. Stalinem.

WOLNA TRYBUNA...

Pokój jest niepodzielny

Dzielenie Europy na sfery nie jest niczym nowym — przeciwnie, jest to tendencja stała i dawna. Podczas gdy sfera Zachodu jest lepię chroniona, panują tu lepsze obyczaje i przestrzega się prawa — na Wschodzie Europy wszystko jest gorsze: warunki życia, bezpieczeństwo i poczucie prawa.

To oddawanie Wschodu Europy w pacht, odsuwanie jego od zagadnień europejskich — pojawia się raz po raz w polityce mocarstw. Przed Monachium oddawano Wschód Europy Niemcom. Dzisiaj zarysowuje się nieco odmienny kierunek. Nie zmienia się jednak to, że „Wschód Europy ma niejako płacić za to wszystko, że ma być ofiarą i „królikiem doświadczalnym”.

Stosowanie podwójnej miary do Europy nie jest niczym nowym, ale trzeba powiedzieć jasno, że nic dobrego z tego rodzaju rozgraniczenia nie powstało. Lepsze bezpieczeństwo na Zachodzie, gorsze na Wschodzie — dało w rezultacie klęski dyplomatyczne i polityczne. Nie zamawiało wcale pochodu wojny. Pokoju nie można było kupić kosztem Europy Wschodniej. Wydawało się, że system bezpieczeństwa, jaki musi powstać na schyłku tej wojny (a wcielany będzie w życie po wojnie) obejmie sprawiedliwie wszystkie kraje. Wydawało się, że wszystkie kraje będą miały prawo do udziału w tym systemie. Obecnie jednak istnieją poważne obawy, że Europa Wschodnia będzie pokrzywdzona i że cała ta polityka Europy skazana będzie na gorsze bezpieczeństwo, na spadek poziomu życia, na gorsze obyczaje, na namiętną prawa — może nawet na stosunek lenny.

Jest rzeczą zrozumiałą, że Zachód Europy dba przede wszystkim o swoje bezpieczeństwo, że organizuje się, że chce się łączyć, ażeby w ten sposób przedstawiać większą siłę i spójność. Wszystko to jest jasne i zrozumiałe. Kiedy jednak skołatana wschodnia Europa zamierza zorganizować lepiej swój dobytek, kiedy pragnie wiązać swoje siły, kiedy chce razem podjąć zadania odbudowy — plany takie są utrudniane, a niekiedy wręcz rozbijane. Kiedy mowa jest o bezpieczeństwie tej sfery, okazuje się, że bardzo trudno jest zabezpieczyć wschodnie kresy Europy.

Nie sądzimy, ażeby tego rodzaju dwoistość miar przyniosła dobre wyniki. Może ona doraźnie kupić pozorny spokój. Może ona dać złudzenie bezpieczeństwa Zachodowi. Ale dopóki nie upowszechni się pokój, dopóki nie wprowadzi się podobnych norm zachowania i obyczajów dla całej Europy, dopóki nie postawi się na nogi ładu międzynarodowego — tego rodzaju przemilczenia, tego rodzaju „dziłki pola” w Europie będą się przypominać na rozmaite sposoby. — Mówiące stany zachodnich demokratów mówili często, że pokój jest niepodzielny, że pomyślność jednego kraju zależna jest od dobrobytu innego, że wszystko w świecie łączy się i wiąże. Były to słuszne i logiczne zasady. Czyżby miały być poniechane w przededniu zwycięstwa.

Po zawarciu sojuszu francusko-sowieckiego

Paryż. — Zawarcie sojuszu francusko-sowieckiego podczas pobytu gen. de Gaulle w Paryżu, jest w dalszym ciągu przedmiotem komentarzy prasowych tak we Francji, jak i za jej granicami. Pisma francuskie kładą nacisk na rolę armii czerwonej przy przełamaniu oporu niemieckiego na wschodzie i powołują się na dawne związki wojskowe i polityczne między obu krajami — przeciwko zaborczości Rzeszy. Równocześnie jednak dzienniki paryskie i prowincjonalne podkreślają, iż powyższy sojusz w niczym nie zmienia poprzednich zobowiązań Francji, która, jak to wyraźnie podkreślił p. Bidault, Minister Spraw Zagranicznych Francji — nigdy się nie odłączy od Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych.

Warto także przypomnieć, iż p. Bidault poruszył m. inn. sprawę granic polskich na Wschodzie, twierdząc, iż „wzamin za prowincje wschodniej Polska ma otrzymać nie tylko Pomorze i Prusy Wschodnie, ale też cały Śląsk. Rząd sowiecki pragnie, by Polska była dość silna, by móc opierać się Niemcom i by była ona owiana chęcią współpracy z ZSRR. Na tą sprawę Rząd francuski wyraził swą zgodę” — dodał p. Bidault oraz podkreślił, iż „tradycyjna przyjaźń z Polską jest niezbędna dla bezpieczeństwa Europy.

FRANCJA NA TERENIE MIĘDZYNARODOWYM

Paryż. — Ostatnie dni ub. r. zaznaczyły się znacznym wzmocnieniem akcji dyplomatycznej Francji na różnych odcinkach życia międzynarodowego. Po zawarciu sojuszu z ZSRR, nawiązaniu oficjalnych stosunków z szeregiem państw sojusznicznych i neutralnych, oraz po prze prowadzeniu zasadniczych rokowań w sprawie wyposażenia armii francuskiej w sprzęt i ekwipunek — Rząd Francuski wzmocnił jeszcze swe stanowisko w polityce światowej przez oficjalne podpisanie Statutu Atlantyckiego, jako „karty swobód” przyszłego świata.

× WASHINGTON. — Adm. Nimitz, dowódca sił sojusznicznych na Pacyfiku, zapowiedział, iż flota amerykańska będzie dalej przesuwana się ku Japonii — w nadziei spotkania z flotą japońską.

by móc opierać się Niemcom i by była ona owiana chęcią współpracy z ZSRR. Na tą sprawę Rząd francuski wyraził swą zgodę” — dodał p. Bidault oraz podkreślił, iż „tradycyjna przyjaźń z Polską jest niezbędna dla bezpieczeństwa Europy.

NOWY RZĄD W GRECJI

Ateny. — W wyniku wizyty pp. Churchilla i Edena w Atenach oraz utworzenia regencji pod kierownictwem Metropolity greckiego Mgra Damaskinosa — powstał liberalny rząd generała Pastirasa (premier i min. wojny), a ministrem spraw azgr. został p. Sofianopolis, b. dyplomata grecki z Paryża i Moskwy.

PO WYZWOLENIU — DO PRACY

Nie potrzebuję chyba zaznaczać, jak potrzebna jest prawdziwa polska gazeta po pięciu latach niewoli dla nas Polaków na obczyźnie, dlatego też tygodnik „Wolnej Polski”, który przychodził na nasz adres, idzie z rąk do rąk każdego Polaka i jest prawie, że jedyną rozrywką wśród ciężkiej pracy na roli.

Trzeba zaznaczyć, że los nas Polaków, wywiezionych z Polski podczas okupacji niemieckiej, tutaj, był b. ciężki. Ciężka praca w polu, nieraz ponad siły (a dużo było takich, którzy pracy tej nie znali), dokuczanie niemieckich szefów, niemożliwość wyruszenia poza ograniczone granice niemieckie! To też nie sposób jest wyrazić w słowach radość, jaką przeżyliśmy, witając w naszej zapadłej wiosce — pierwsze oddziały wojsk amerykańskich i Radość z minął i znówu zostaliśmy sam! Jedno jest nawiazać kontakt z kimś, kiedy najbliższe miasteczko, a w nim placówka Polskiego Czerwonego Krzyża jest o 20 km. stąd, a większe miasteczko o 60 km.

Pomatu jednak zaczynamy się ruszać. Najpierw odnaleźli nas księża z Misji Kat., którzy nam dostali elementarze i książki do szkoły. Od 1-go grudnia rozpoczęła się polska szkoła.

Mimo rozmaitych przeszkód, jak mieszkanie, urządzenie — zrobilo się dwie całkiem porządne klasy. Jedna u nas na Raudol, druga o 2 km. stąd, gdzie nauczyciel dochodzi. Dzieci jest około 50. Szkoła jest obecnie dla dzieci wszystkim, chodzą chętnie i uczą się pilnie. W niedzielę po południu uczą się śpiewu. Dużo mamy projektów i chęci, ale narazie trzeba robić pomatu, po kolei. Szykujemy kilka małych paczek dla naszych rannych żołnierzy w tut. szpitalach. Nie będą to duże prezenty, bo sami jesteśmy biedni i nie mamy wiele, ale tak, z pod serca, w dowód pamięci! W święta nasze dzieci miały choinkę i opłatek wspólny. O losie naszych braci w Polsce ciągle myślimy, jak również o naszej „tragicznej Warszawie” (mam tam również dwie siostry). W najbliższych dniach zrobimy składkę na Sieroty Warszaw... M. Sydoruk.

Demokracja szwajcarska także ostrzega przed pośpiechem

Berno. — Pisma szwajcarskie, wyrażając opinię kraju neutralnego i niezależnego, zupełnie szczerze i otwarcie omawiają sprawę polską. Nie raz już podawaliśmy głosy tut. czasopism, nacechowane, jak zwykle umiarem i roztropnością. Obecnie w dzienniku „La Suisse” znajdujemy charakterystyczny artykuł wstępny p. R. Baume’go p. t. „Dylemat polski”.

Na wstępie autor przypomina, iż: „Sowiety porozumieli się w r. 1939 z Rzeszą, by dokonać czwartego rozbioru Polski, a obecnie znają się w tym samym obozie walczących co i Polska. Porozumienie między obu krajami jest więc nieuchwytne. Jednakże Polska właśnie ma ponieść wszelkie koszty takiego porozumienia, a ZSRR zachowuje korzyści, nabyte podczas swego należącego do obozu przeciwnego (1939-1941) ... Odstąpienie polskich terytoriów na rzecz Rosji ma się odbyć natychmiast, a „kompensacje” dla Polski przyjdą później. Ofiarowano Polsce podwójną gwarancję: Wielkiej Brytanii i Rosji. Polska dowiedziała się jednak po roku 1939, że wartość takiej gwarancji może ulec zmianie. Wie ona również, iż Rosja nie zawsze jest wrogiem Niemiec. Co miało miejsce przed pięciu laty, może się jeszcze powtórzyć. Za wymagane ofiary Polska ma na widoku mało względnych odstępstw, a za to — jedna tylko pewność: ofiarowane jej kompensacje są napewno porównia ją z Rzeszą. Sojusz polsko-angielski z r. 1939 miał oznaczać nietykalność granic Polski. Później stanowisko Londynu uległo zmianie, skoro p. Churchill powiedział, iż „Wielka Brytania nie dawała gwarancji co do granic Polski”. Czy obecna gwarancja brytyjska co do tych granic będzie trwałsza?..”

Po przypomnieniu przebiegu debat parlamentu angielskiego — p. Baume kończy w ten sposób swę wywod:

Jak to zaznaczył premier brytyjski — stanowisko Stanów Zjednoczonych nie zostało dotąd sprezywane. Polacy również o tym wiedzą i nie są bynajmniej pewni, czy Wąszyngton pochwała bez żadnych zastrzeżeń propozycje, wysunięte w tym względzie przez Londyn i Moskwę. Z tej strony mogą być jeszcze pewne możliwości odwołania. Premier angielski wspomina dalej o „hegemonii, jaką wprowadził Rosjanie w północnej i południowo-wschodniej Europie” i na tej podstawie jeszcze bardziej domaga się od Polaków, by porozumielili się ze Stalinem. Wspomniawszy o koncepcji hegemonii napewno wyraża pewną nieufność Wąszyngtonu. Dlaczegoż więc Polacy mieliby się spieszyć z przyjęciem tak ciężkiej dla nich decyzji, gdy mają tyle powodów do wyczekiwania tak długo, dopóki Stany Zjednoczone nie wyowiedziały swego ostatniego słowa...

Zdajemy sobie wszyscy sprawę z tego, że problemy polskie nie są jedynym zagadnieniem światowym obecnej chwili i że nasze interesy stanowią — dla nas bardzo ważną, ale dla zespołu mocarstw światowych — drugorzędną sprawę. Natomiast powinniśmy pamiętać, jak to słusznie podkreśla dziennikarz szwajcarski, że w splocie ogólnych zagadnień międzynarodowych nasze problemy mogą jeszcze znaleźć obrotów, w ramach zasadniczych dążeń wspomnianych mocarstw. Nie my bowiem „wprowadzamy poprawki” do podstawowych umów międzynarodowych, jak Statut Atlantycki, sojusze itp., to też nie nam należy zarzucać ew. próby rozbicia jedności sojuszników, ale tylko tym, którzy dla przejściowych, oportunistycznych względów albo dla zapędów zaborczych — zajmują stanowiska, niezgodne z ich poprzednimi oficjalnymi zobowiązaniami, jak i z samymi pojęciami praw Człowieka i Narodu.

Pod tym względem także głos „La Suisse” nie jest bynajmniej odosobnionym i warto przytoczyć wyjątki z artykułu „La Gazette de Lausanne” o sprawie polskiej i stosunkach międzynarodowych:

„Jak się wydaje ZSRR ubiegł inne kraje w Grecji, popierając powstanie. Można by pomyśleć, że dalej, pisząc, iż zamach państwowy w Atenach, przygotowany przez Sowiety, wybuchł zawczasem. Ponięważ gra sowiecka została w ten sposób odkryta, więc wypadki toczą się w przyspieszonym tempie. P. Churchill potwierdził bowiem, iż gen. Scobie otrzymał formalny rozkaz utrzymania swych stanowisk za wszelką cenę. Równocześnie Stalin nadaje przez radio moskiewskie apel marszałka Paulusa i 49 generałów niemieckich — do ludu Rzeszy. Zwolennicy „wolnych Niemiec” domagają się od swych stale walczących kolegów broni, by przeprowadzili powstanie przeciwko ustrojowi nazistowskiemu. Dają oni do zrozumienia, iż „kapitulacja, złożona na ręce sowieckie, byłaby początkiem lepszej przyszłości”. Inscenzacja jest doskonała. Jeśliby generałowie niemieccy dopięli swego celu, to Niemcy stałyby się komunistycznymi. Równocześnie zaś Amerykanie gen. Patcha walczyliby dalej w Wogezach, Anglię na ulicach Aten itp. Na szczęście chodzi tu tylko o przypuszczenia...”

Listy Czytelników DLA ZJEDNOCZENIA

Z dużym zainteresowaniem czytałem wszystkie artykuły „Wolnej Polski”, które, są na doskonałym poziomie i odważne, jeśli chodzi o wszystkie sprawy, dotyczące Polski. Oby „Wolna Polska”, która jako kierunek obrała sobie zjednoczenie nas wszystkich — była cegielką do gmachu, który budować nam trzeba wytrwale, i stała się czynnikiem, który usunie z nas często nieświadome cząstki zła, naprowadzi na drogę zespolenia i świadomości, że tylko wewnętrzne wartości człowieka są siłą, która do Wolnej Polski wrócić nam pozwoli.

Pismu Panów życzę docierania wszędzie i w największym nakładzie... Stała Czytelniczka z Montfaucon.



## Polska pamiątka w katedrze Edynburga

Okolicznościowe nabożeństwo w katolickiej Katedrze Marii Panny w Edynburgu stało się głęboką manifestacją uczuć i przyjaźni między Szkotami i Polakami. W wypełnionym Polakami i Szkotami kościele przekazana została na ręce ks. Józefa Mac Donalda, Arcybiskupa St. Andrews i Edynburga pamiątkowa monstrancja, będąca darem dla Katedry od Wojska Polskiego.

Monstrancja wykonana została w szlachetnym metalu według projektu architekta Mikołaja Jankowskiego z Krakowa, pracującego od paru lat w Edynburgu. Utrzymana w stylu polskiego baroku, zawiera ona herby Szkocji i herby historyczne Rzeczypospolitej i ozdobiona jest oryginalnie „polskimi klejnotami” — bursztynami w kilku odcieniach. Na podstawie znajduje się napis: „Sacratissimo Cordi Jesu Polonia Militatis. A. D. 1944”.

Nieszpory zgromadziły ludność polską i niezwykle liczną rzeszę szkockich katolików. Ks. Pyszkowski, inicjator daru (uprzednio kapelan Wojska Polskiego w Edynburgu) przemówił do Arcybiskupa, prosząc o przyjęcie daru, będącego

wyrazem wdzięczności Polaków za pomoc i przyjaźń, okazaną im przez naród brytyjski. Gen. dyw. M. Januszajtis z ramienia komitetu fundacyjnego przekazał monstrancję Arcybiskupowi.

Ks. Arcybiskup Mac Donald poświęcił polską monstrancję, poczym odbyło się wystawienie Najświętszego Sakramentu i uroczyste nabożeństwo na intencję Polski, podczas którego Arcybiskup udzielił zebranym swego duszpasterskiego błogosławieństwa.

## Musimy zejść z piedestału...

### MŁODZIEŻ, TO PRZYSZŁOŚĆ NARODU

Dziś na pierwsze miejsce wysuwa się przede wszystkim przyszłość naszego narodu. O tej sprawie mówił się wszędzie i stale.

Gdy mówimy o tym, to zbyt często pomijamy główne, jeśli nie najważniejsze zagadnienie, którym jest nasza przyszłość — młodzież polska. Właśnie o tej sprawie pisze się i mówi najchętniej. Młodzież powinna być podstawą wielkości Polski.

Problem młodzieży powinien interesować nie tylko samą młodzież, ale i nas — ludzi dojrzałych. Sprawy młodzieżowej nie doceniamy my, którzy przeszliśmy prawie przez całe życie i nie długo będziemy musieli zrobić rachunek z naszych prac społecznych i państwowych. Musimy zejść do wszystkich komórek naszego życia.

Młody i najzdrowszy element młodzieży polskiej zginął lub ginie na wszystkich frontach wojennych świata, to też największą naszą troską powinno być wychowanie pozostałej młodzieży na prawdziwych obywateli Niepodległej Polski. Jak bowiem wychowamy nasze młode pokolenie, taką mieć będziemy Polskę. Tu nie pomogą żadne podniosłe mowy czy agitacje polityczne lub społeczne,

## Z konferencji lotnictwa cywilnego w Chicago

### WARSZAWA

### PRZYSZŁYM LOTNISKIEM WĘZŁOWYM

Waszyngton. — W tych dniach zakończono w Chicago obrady Międzynarodowej Konferencji Lotnictwa Cywilnego. Wiele krajów wysunęło projekty reorganizacji komunikacji powietrznej po wojnie, uwzględniając centralne położenie Polski i ważną rolę, jaką winna ona odegrać również w tej dziedzinie.

Tak więc Czechosłowacja, Jugosławia, Holandia, Dania, Norwegia, Szwecja i Turcja zaproponowały, by Warszawa stała się węzłowym lotniskiem dla szeregu linii powietrznych.

Projekt szwedzki przewiduje utworzenie linii, łączącej Sztokholm — przez Warszawę — z Białogrodem i Ate-nami, oraz drugą linię biegnącą od Walmoe do Stambułu przez Kopenhagę — Warszawę i Bukareszt.

## Znowu demokratyczne metody

Raz po raz z poszczególnych ośrodków polskich donoszą nam, że egzemplarze „Wolnej Polski” tajemniczo giną w drodze do czytelników. — Wielki to dla nas honor, iż pismo nasze wzbudza tak duże zainteresowanie, że aż dochodzi do wykupowania wszystkich numerów w pewnych kioskach, albo do zrywania adresów na poszczególnych przesyłkach, które wracają do Administracji i ze spóźnieniem dochodzą do odbiorców. Prościej się robi w jednej z kolonii w dep. Tarn, gdzie wogóle naszym kolporterom za groźno „konsekwencjami”. Fakty się powtarzają i świadczy, że działają tu ta sama wciągła ręka. — Wynika z tego, że nasi „opiekunowie” mają dużo czasu, że nie brakuje im pieniędzy oraz, że to co piszemy w „Wolnej Polsce” zdolne jest przekonać naszych Czytelników. Gdybyśmy bowiem pisali nieprawdę prościej byłoby pozwolić czytelnikom przekonać się, że mają do czynienia z igrzyskami.

Dla nas to wszystko nie jest nowością. Te naprawdę „demokratyczne” metody operowania pieniędzmi, pięścią, a jak trzeba i rewolwerem — są nam dobrze znane. Pochodzą one od tych, którzy zwalczają „sanacyjne” metody walki politycznej, a na swoich zjazdach pokazują „reprezentantów” duchowieństwa, narodowych demokratów, ludowców, socjalistów — słowem wszystkich (z wyjątkiem komunistów, którzy się gdzieś zawieruszyli i o nich się nigdy nie wspomina teraz!) stronnictw i ugrupowań, które w tym gronie i w tej atmosferze znajdują dopiero zupełną swobodę słowa. Wolno im będzie mówić i pisać to wszystko co będą chcieli, ale co poradzić na to, że oni będą chcieli tylko tego

### TURCJA ZRYWA STOSUNKI Z JAPONIĄ

Ankara. — Narodowe Zgromadzenie tureckie jednomyślnie uchwalilo zerwanie stosunków dyplomatycznych z Japonią. Może to oznaczać w związku nie tylko z sytuacją wojenną tej ostatniej, ale i z ew. przesunięciami politycznymi na Wschodzie Europy.

Stary prezes.

## W Pierwszej Dywizji Pancerniej

Żołnierze Pierwszej Dywizji Pancerniej rozdawali dzieciom holenderskim słodczyce w dzień św. Mikołaja. Gest ten znalazł oddźwięk w społeczeństwie holenderskim i o-mal każdy żołnierz polski otrzymał upominek na dzień 6 grudnia.

Wyjątkowo cenną pamiątkę otrzymali żołnierze, stacjonowani w pobliżu pewnej holenderskiej fabryki: tym kilkuset żołnierzom ofiarowano artystycznie wyrzeźbione papierośnice i do każdej papierośnicy dołączony był następujący list:

„Polacy — 29 października przynieśliście nam wolność, za którą tęskniliśmy przez 4 i pół lat. Proste „dziękuję” nie może w żadnej mierze wyrazić naszych uczuć wdzięczności za wasze czyny bohater-skie, dzięki którym miasto nasze zostało uwolnione od okupanta. Więzy łączące nasze kraje znaczenie się pogłębiły i są czymś więcej, niż zwykłą przyjaźnią.

Dośkonale rozumiemy czym dla was jest prowadzenie wojny tak daleko od waszej Ojczyzny, — czym jest walka o cel wspólny zarówno nam, jak i wam: — o niepodległą i wolną Ojczyznę.

Od wieków dzień 6 grudnia, Święto Mikołaja, jest uważany za Święto Dyskupa Mikołaja, który żył w dwunastym wieku. Tego dnia, każdy Holender, biedny czy bogaty, daje dowody miłości i przyjaźni swojej rodzinie i przyjaciółom w postaci drobnych upominków. Wtedy przyjaźni i sympatii łączące Polskę z Holandią podają nam myśl, że i wy winniście być włączeni do tego naszego starego zwyczaj holenderskiego. W imieniu naszego miasta i na pamiątkę waszego pobytu tu tam Fabryka X ofiarowuje wam w dniu św. Mikołaja papierośnicę z życzeniem, abyście mogli jak najszybciej postąpić z nami w gronie waszych rodzin i przyjaciół w Polsce”.

Według projektu holenderskiego Warszawa znalazłaby się na linii: Amsterdam, Berlin, Moskwa, podczas gdy plany czechosłowackie przewidują, że Warszawa będzie najwęższym ośrodkiem lotniczym, niezbędnym dla rozwoju lotnictwa europejskiego po wojnie (m. inn. na linii czeskiej — Brno, Warszawa, Wiedeń — Budapeszt).

Do wszystkich tych projektów dorzucić należy również plan polski, przewidujący połączenie przedwojennych linii powietrznych i utworzenie szeregu nowych. Delegacja polska przedstawiła zebranym delegatom państw sprzymierzonych i zaprzyjaźnionych — dokładne plany i projekty rozbudowy lotnisk, urządzeń lotniczych i t. p. w Polsce.

## Kulisy kontrofensywy niemieckiej

Waszyngton. — Zażarte kontrataki niemieckie koło Bastogne wywołały zrozumiałe poruszenie w opinii krajów anglo-saskich, niedoceniających, jak się zdaje, znaczenie jeszcze siły Rzeszy. Snując szereg domysłów na temat rzucenia przez Niemców do boju rezerw nawet strategicznych, prasa amerykańska uważa, iż chodzi tu o pewne ryzyko, jakiego dopuszcza się Hitler, by uzyskać już nie zwycięstwo, ale poprostu „pokój kompromisowy”. Jeden z komentatorów amerykańskiego radia zauważa, iż niedawno Goebbels przypomniał Niemcom, iż np. w r. 1918” śmiały cios Reichswehry mógł jeszcze przechylić szalę walki”. Podobne próby dekonują zapewne naziści w chwili obecnej.

Powstrzymanie tej kontrofensywy nie wyczerpało widocznie możliwości niemieckich, bo obecnie uderzają oni na innym odcinku, długości ponad 100 km. W tym wypadku jednak obserwacje lotnicze (dzięki lepszej pogodzie) umożliwiły dowództwu sojuszników zorientowanie się w sytuacji i poczynienie odpowiednich przygotowań odpornych. P. Stimson, sekretarz stanu do spraw wojskowych USA, oświadczył ze swej strony, że „Niemcy rzucają do boju ostatnie swe siły, bo wolą nie czekać na nieumknięty los”.

## Przyjdzie rachunek sumienia według czynów

Wszyscy bez wyjątku i młodzi, i starzy i kobiety, i mężczyźni, i cywile, i żołnierze i bogaci, i biedni — wszyscy zadają sobie dziś jedno pytanie: Kiedy wojna się skończy? Już przestano się pytać: Jak się wojna skończy? — Teraz to już jest wiadome, jasne jak słońce, oczywiście...

Tylko kiedy? — to pytanie tkwi w każdym w mózgu.

Dla jednych to będzie dzień graniczny między nędzą a dobrobytem — dzień radości i szczęścia.

Dla innych — to powrót ukochanych do domu z niewoli, z wojny, z obozu internowanych, z zagranicy...

Dla innych — to koniec czarnego rynku i koniec czarnych dochodów.

Dla jeszcze innych to powrót do normalnego życia — to koniec kłopotów z węglem, z żywnością, z lokomocją — to koniec kartek żywnościowych — koniec ogonków...

Dla innych to demobilizacja.

I wszyscy pytają: kiedy?

Ale nie wszyscy zdają sobie sprawę, że dzień końca wojny będzie dniem rachunku sumienia. Trzeba będzie zdać sprawę, co się zrobiło w czasie tego okresu tułaczki i wychodźstwa...

Nie wiem, jak ten rachunek zda ten, który żył na koszt T.O.P.'u czy P.C.K., i całym jego zajęciem i wysiłkiem mózgowym było „wycyganienie” kilku papierosów od kolegi...

Nie wiem, jak ten rachunek zda ta, której jedynym zajęciem było plotkowanie w schronisku (a ten z tą... a tamta z tym... ooo, żeby pani wiedziała!...).

Nie wiem, jak ten rachunek zadają ci szanowni panowie, co słuchali komunikatów radiowych, a potem toczyli zażare dyskusje o wojnie, o polityce, o partiach, o rządzie... cały, cały dzień. Nie wiem, co powiedzą ci studenci, którzy nie zrobili nic...

Nie wiem, co powiedzą ci, którzy zajmowali się czarnym handlem... I tak samo — nie wszyscy zdają sobie sprawę że nie tylko wojnę trzeba wygrać ale i pokój; i że ten pokój trzeba wygrać pracą — i do tej pracy trzeba być przygotowanym...

Ani zastugi (małe, wielkie i ogromne), ani medale, ani prolekcje — nikogo od tej przyszłej pracy nie zwolnią.

Chwasty będą wyplenione, pasożyty zabite, czarno — handlarze zamknięci...

Nie będzie potrzeba nierobów, leni, gadułów, krzykaczy, „leśnych dziadków”.

Tylko dla pracy będzie miejsce, tylko praca da prawo do życia, prawo do jedzenia... Twarde prawo pracy zapanuje.

My musimy wygrać pokój. My musimy zbudować sobie Dom...  
W Nasłowski.

PRENUMERATA:	
Numer pojedynczy	fr. 3.-
Kwartalnie	fr. 35.-
Półrocznie	fr. 70.-
Rocznie	fr. 140.-

## Mimochodem...

### TAKŻE SZOPKA.

...wypadła z przenosinami. Jako zwykli wyrobnicy, a nie jakieś tam rekiny prasowe, pracujemy na „Jaskawie wypożyczonym sprzęcie”. Po uzyskaniu ustnej zgody na dalsze jego wypożyczenie przez najna-czelniejszego posiadacza (bo nawet podobno — nie właściciela) zakrzępliśmy się szybko koło wszelkich „zewnętrnych” formalności i przygotowań, spakowaliśmy skromny dobytek uchodzący, no i z b. m. rano zgłosiliśmy się po wspomniany sprzęt. Tu dopiero zaczął się dramat. Nader-naczelny zwierchnął wyjechał, ale „zapomniał” zawiadomić o sprawie swych podnaczelników, którzy skwapliwie zaurzędowali. Po zmobilizowaniu kilkunastu telefonów, osobistości, telegramów, świadków itp. itd. — zdobyliśmy wstępny bojem „prowizorycznie” z pół tuzina papierków, no i po niemal dwudniowym opóźnieniu — mogliśmy wznówić pracę. Jak nam autorytatywnie wyjaśniono — miało to wszystko na celu „ułatwienie nam pracy” przez tak dalekich Przyjaciół i Współpracowników...  
Wojtek.

## Drobne ogłoszenia

Służąca do wszystkiego (Polka, lat 30-45), potrzebna od zaraz (do-bre miejsce i łatwa praca) do domu francuskiego na wsi; dwie osoby do obsługi. Pisać: Mr. Esquive, VILLEBRUYERE par Cosne d'Allier (Allier) (Nr. 12.)

### ZAOFIAROWANIE PRACY

Poszukuje się bony. Warunki dobre. Zgłoszenia kierować: Mr Fajg, 13, rue du Bon Pasteur — Lyon.

### POSZUKIWANIA OSÓB

Tumala Wojciech, który pracował ostatnio w TOUCNY (Meurthe et Moselle) poszukiwany jest przez Ichwałę Józefa, 147, Cité à St. Pierre-la-Palud (Rhône).

Plewa Stanisław (syn Tomasza) urodz. w Jelnie 20. IV. 1889 r. gm. Kuźnica Grabowska pow. Wle-luń, zamieszkujący obecnie w Forest, par Seralincourt Ardennes, poszukuje swych braci Tomasza Plewę i Andrzeja Plewę, zamieszkałych we Francji.  
MATRYMONIALNE...